

ŁUKASZ RYSZKA

UNIwersytet Papiński Jana Pawła II w Krakowie

Istota przemian ustrojowo- -społecznych dokonujących się w Polsce. Perspektywa pedagogiczna

Termin szeroko rozumianych przemian ustrojowo-społecznych, jakie dokonały się w Polsce po 1989 roku, był już wielokrotnie analizowany w rodzimej literaturze, zwłaszcza popularnonaukowej i publicystycznej¹. Czy można już dziś z całą pewnością stwierdzić, że proces ten jest zakończony? Gwałtowna zmiana ustrojowa, a co za tym idzie, także ideologiczna, zaczęła stopniowo polaryzować polskie społeczeństwo, dotykając różnych dziedzin życia narodowego i społecznego.

Pierwsze spostrzeżenie: Polacy szeroko otworzyli się na społeczeństwa zachodnie, co sprawiło, że przedstawiciele różnych orientacji ideologicznych, religijnych czy politycznych mogli upowszechniać wartości, normy i wzory zachowań, które wzmacniały lub też osłabiały strukturę społeczeństwa, przyczyniały się do pogłębienia lub splycenia więzi międzyludzkich. Dla znacznej części

¹ Kwestie przemian poruszają publikacje m.in.: C. Banach, *Człowiek wobec wyzwań globalizacji i transformacji ustrojowej w Polsce*, [w:] *Pedagogika i edukacja wobec nowych wspólnot w jednoczącej się Europie. Materiały z IV Ogólnopolskiego Zjazdu Pedagogicznego*, red. E. Małewska, B. Śliwerski, Kraków 2002, s. 737–753; A. Ryk, *Współczesna rodzina wobec wybranych problemów nowoczesności*, [w:] *Rodzina w kontekście współczesnych problemów wychowawczych*, red. B. Muchacka, Kraków 2008, s. 33–40.

społeczeństwa, a szczególnie dla rodzin, skutki zmian okazały się niekorzystne (np. utrata pracy). Mniej licznej grupie głównie z elit społecznych procesy te przyniosły nowe perspektywy życia na wzór klasy średniej w krajach zachodnich.

Kolejne spostrzeżenie: powstało wiele nowych instytucji i organizacji politycznych, gospodarczych, społecznych i kulturalnych. Wskaźniki życia gospodarczego, które opierają się na zasadach wolnego rynku, przeniosły się w pewien sposób na działania i funkcjonowanie tych instytucji. Więcej do powiedzenia ma tzw. klasa średnia, będąca siłą napędzającą rozwój społeczeństwa, jednocześnie jednak rozwojowi temu towarzyszy powiększanie się grup marginalnych, które dla społeczeństwa stają się coraz większym obciążeniem materialnym i społecznym².

Trzecie spostrzeżenie: zdecydowanie wzrosło poczucie wolności oraz możliwości dokonywania wyborów. Ludzie nie tylko mają świadomość, że są wolni, lecz także doświadczają swojej wolności, mogąc ją realizować we wszystkich dziedzinach życia. Sprzyja to ugruntowaniu się postaw subiektywistycznych i indywidualistycznych. Subiektywizm wyraża się przede wszystkim w poglądach i normach, indywidualizm zaś w zachowaniach i działaniach³.

Przemiany a porządek normatywny

W wielu wypowiedziach polityków można usłyszeć, że jesteśmy państwem na „dorobku”, co w praktyce przekłada się na tendencję dorównywania stylem życia społeczeństwu zachodnim. Skutkuje to swego rodzaju współ-

² Por. J. Śledzianowski, S. Bębas, *Blaski i cienie współczesnej rodziny polskiej*, Kielce 2013, s. 265–279.

³ Por. L. Dyczewski, *Rodzina twórcą i przekazicielem kultury*, Lublin 2003, s. 20–21.

zawodnictwem na wielu płaszczyznach życia społecznego, ale też, niestety, głoszeniem ideologii sukcesu.

Przemiany, jakie następują w społeczeństwie polskim, wyraźnie widać na przykładzie zmian zachodzących w zakresie moralności. Demokratyzacja społeczeństwa oraz związana z nią gospodarka wolnorynkowa sprawiły, iż trudno jest obecnie mówić o względnie jednolitym porządku normatywnym, który w jakiś sposób scalałby zarówno społeczne, jak i indywidualne formy życia moralnego.

Wyraźnie widać coraz mniejszą rolę religii. Jej wpływ na moralność społeczeństwa pozostaje znaczący jedynie w sferze deklaratywnej, natomiast w konkretnych sytuacjach o charakterze etycznym decydują inne aspekty, takie jak: subiektywnie pojmowana wolność, pragmatyzm, hedonizm czy konformizm – często związane z ogólnie sprzyjającą społeczną akceptacją określonych zachowań, które z punktu widzenia np. norm wiary uchodzą za niemoralne. Postępujący proces sekularyzacji sprawia, że 95% badanych uważających się za wierzących katolików wyraża przeświadczenie o względności zasad moralnych oraz ich subiektywnym charakterze⁴.

Najistotniejszą wartością dla Polaków okazuje się szczęście rodzinne, doceniane przez 84% badanych, jednak relatywność w stosunku do trwałości małżeństwa wykazuje 37% ankietowanych. Polacy cenią sobie również zdrowie – wskazało je 69% ankietowanych. Zdecydowanie mniej istotne, choć również ważne, są dla nich: życie-wa uczciwość – 23%, praca zawodowa – 23%. Co piąty badany (20%) ceni sobie w życiu przede wszystkim spokój. Dla niemal takiej samej grupy respondentów (19%) szczególnie sens w życiu stanowi wiara i religia; dla 10% badanych jest to wykształcenie, szacunek innych ludzi (13%) oraz dobrobyt i bogactwo (5%). Względnie odległą pozycję

⁴ Zob. Komunikat z badań CBOS, *Wartości i normy w życiu Polaków*, opr. R. Boguszewski, Warszawa 2005, s. 1.

w hierarchii wartości szczególnie cenionych zajmują: pomysłność ojczyzny (8%), grono przyjaciół (7%), życie pełne przygód i wrażeń (2%) oraz kontakt z kulturą (1%).

W porównaniu z innymi elementami, jako mało istotne w życiu oceniane są: wolność głoszenia własnych poglądów (3%) oraz możliwość udziału w demokratycznym życiu społeczno-politycznym (1%). Wymienione elementy codziennego życia w demokratycznym społeczeństwie być może odbierane są jako coś powszechnego (wszystkim należnego), stąd przestają być rozumiane w kategoriach wartości pożądaných⁵.

Przyjmując, że stosunki oraz ich charakter w danej społeczności zależą w dużej mierze od wartości ugruntowanych w kulturze, należy uznać, że wartości również będą określały samą kulturę, jej charakter oraz jakość. Z kolei kultura w swoisty sposób „zmusza jednostki i rodziny do tego, aby realizowały określone wartości, aby podejmowały zgodne z nimi działania, według nich kształtowały określone wzory zachowań. [...] Wartości funkcjonujące w społeczeństwie są ściśle związane z elitami społecznymi, ideologiami, modą, polityką grup rządzących, gospodarką, techniką, z pozycją społeczeństwa wśród innych społeczeństw. A zatem system wartości, uwewnętrzniony przez ogół społeczeństwa, zmienia się wraz ze zmianą tych czynników, wprowadzie często o wiele wolniej, ale jednak się zmienia”⁶.

Przemiany a przyszłość młodego pokolenia

W wyniku trwającego etapu przemian współczesne społeczeństwo w Polsce dotyka kryzys wartości i autorytetów. Wielu pedagogów, wychowawców musi w swojej pra-

⁵ Por. tamże, s. 2.

⁶ L. Dyczewski, *Kultura w całościowym planie rozwoju*, Warszawa 2011, s. 71 i 78.

cy wychowawczej coraz częściej mierzyć się ze zjawiskami, które w niepokojący sposób wpływają na kondycję społeczeństwa, co z kolei rodzi pytanie o przyszłość młodego pokolenia. Dlatego zagadnienie wychowania jawi się jako szczególnie ważne w każdej społeczności ludzkiej, szczególnie zaś wtedy, gdy ta podlega przeobrażeniom i zmianom.

Tu dotykamy jednej z podstawowych funkcji rodziny, jaką jest kształtowanie osobowości człowieka⁷. W środowisku najbliższych osób człowiek ma szansę określenia własnej tożsamości, kształtowania motywacji swojego działania i wytyczenia swojego celu w życiu. Uformowany w rodzinie wzorzec ma wpływ na kolejne pokolenia, dlatego tak istotna jest socjalizacja pierwotna, która dokonuje się w rodzinie. Mimo że proces socjalizacji trwa przez całe życie człowieka, to jednak w ciągu jego pierwszych kilkunastu lat nabiera szczególnego znaczenia⁸. Jest nim przede wszystkim funkcja odkrywania oraz wspierania zainteresowań i talentów dzieci, uczenia ich właściwych wzorów spędzania czasu wolnego w sposób twórczy i ciekawy. Rodzina najsilniej kształtuje potrzeby kulturalne dzieci i młodzieży oraz ludzi dorosłych, tam powstają wzory uczestnictwa w kulturze i określany jest zakres aktywności kulturalnej młodego pokolenia. Młodzież najczęściej wskazuje właśnie dom rodzinny jako miejsce, gdzie nauczyła się odczuwać i zaspokajać potrzeby związane z kulturą i wartościami wyższymi⁹.

Z tego też względu aspekt wychowania musi być przedmiotem zainteresowania również państwa, które powinno pomagać rodzinie w realizacji tych celów. Chodzi o zastoso-

⁷ Por. C. Wiśniewski, *Kształtowanie osobowości*, „Edukacja i Dialog” 1998 nr 3, s. 17–18.

⁸ Por. J. W. Gałkowski, *Rodzina w ujęciu Kardynała Karola Wojtyły*, [w:] *Z badań nad rodziną*, red. T. Kukołowicz, Lublin 1984, s. 22–23.

⁹ Por. Komunikat z badań CBOS, *Co jest ważne, co można, a czego nie wolno – normy i wartości w życiu Polaków*, opr. R. Boguszewski, Warszawa 2010, s. 2.

wanie takich rozwiązań, które pozwolą zastąpić np. zasadę opiekuńczości państwa zasadą jego pomocniczości wobec rodziny. Podstawową przesłanką wyboru rozwiązań całościowej polityki powinien być powszechny szacunek i akceptacja wartości rodziny oraz przekonanie, że wydatki na rzecz rodziny wychowującej dzieci stanowią inwestycję, która w przyszłości przyniesie społeczeństwu określone korzyści. O warunkach rozwoju rodziny decydują działania z zakresu polityki gospodarczej i społecznej, dlatego konieczna jest przy tym współzależność rozwiązań przyjmowanych w tych dziedzinach. Łączny efekt realizacji celów tej polityki znajduje odzwierciedlenie zarówno w sytuacji materialnej rodzin, jak i w jakości dostępnych dla nich usług społecznych.

Jeżeli więc wychowanie ujmujemy w tak szerokim kontekście, to uznajemy oczywiście, że dokonuje się ono również poza rodziną – zaangażowani są nie tylko rodzice. W wychowaniu bierze udział całe społeczeństwo, a ściślej poszczególne osoby, wspólnoty oraz instytucje, takie jak szkoły czy Kościoły. W konsekwencji państwo, w którym dokonują się takie przemiany w obszarze funkcjonowania różnych instytucji społecznych, gospodarczych, życia publicznego i politycznego, dla społeczności, a w tym również i rodziny, powinno jawić się jako: bezpieczne i przyjazne, w którym można przetrwać w zmieniających się warunkach zewnętrznych; dające możliwość rozwoju przez zapewnianie członkom tej społeczności możliwie najwyższego standardu życia. Państwo ma być przede wszystkim dla osób do niego należących na tyle atrakcyjne, by np. stwarzać warunki dla reemigracji, a nie emigracji, głównie zarobkowej¹⁰.

Konieczne staje się więc przyjęcie kilku postulatów w obszarze wspólnych działań instytucji państwa, rodziny, szkoły i Kościoła. Chodzi o:

¹⁰ Por. J. Śledzianowski, S. Bębas, *Blaski i cienie...*, dz. cyt., s. 251.

1) Kształtowanie ładu społecznego opartego na poszanowaniu praw człowieka, akceptacji wartości rodziny, realizacji zasady pomocniczości i dbałość państwa o dobro wspólne, co wymaga prowadzenia aktywnej polityki pro-rodzinnej poprzez wprowadzenie systemu podatkowego promującego posiadanie dzieci przez rodziny zamożne i średniozamożne.

2) Afirmację rodziny przy jednoczesnym zaniechaniu działań dekonstruujących ją, np. usiłowanie zrównania nieformalnych związków partnerskich z małżeństwem jest społecznie szkodliwe i prowadzi do osłabienia rodziny.

3) Zaniechanie reform edukacyjnych promujących jedynie nabywanie umiejętności w miejsce uzyskiwania wiedzy.

4) Przyjęcie spójnego modelu współpracy pomiędzy Kościołem a państwem określonym w Konstytucji, i konkordacie pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Stolicą Apostolską przy jednoczesnej afirmacji chrześcijańskiego charakteru dziedzictwa i kultury narodowej.

Tak sformułowane postulaty stanowią odpowiedź na główne przeszkody i zagrożenia dokonujących się przemian w Polsce.

Przemiany a problem rodziny i demografii

Rodzina, będąc podstawową strukturą życia społecznego w państwie, musi mieć zagwarantowaną ochronę w ustawodawstwie państwowym. Taką ochronę w pierwszej kolejności daje Konstytucja RP, w której czytamy m.in., że „małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo znajdują się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej. [...] Państwo w swojej polityce społecznej i gospodarczej uwzględnia dobro rodziny. Rodziny znajdujące się w trudnej sytuacji materialnej i społecznej, zwłaszcza wielodzietne i niepełne,

mają prawo do szczególnej pomocy ze strony władz publicznych”¹¹.

Zestawiając jednak różne wskaźniki społeczne i ekonomiczne, można odnieść wrażenie, że operacjonalizacja tych konstytucyjnych założeń w stosunku do rodziny nie jest prowadzona. Dane z końca 2013 roku dotyczące ludności Polski wskazują, że kraj liczył wówczas 38 496 tys. osób, czyli mniej o ok. 37 tys. w stosunku do populacji z końca 2012 roku. Tak więc rok 2013 był drugim z kolei, w którym odnotowano ujemny przyrost naturalny ludności – przede wszystkim w wyniku mniejszej niż w poprzednim roku liczby urodzeń, przy jednoczesnym wzroście liczby zgonów¹².

Przekłada się to w znaczący sposób na ludzi aktywnych zawodowo, których liczba wprawdzie utrzymuje się od kilku lat na stałym poziomie, jednak wzrasta liczba osób biernych zawodowo. Wzrost liczby tej grupy o blisko 1/3 tłumaczy się przede wszystkim starzeniem się społeczeństwa. Wydłużająca się średnia długość życia powoduje w konsekwencji wydłużenie okresu emerytalnego, czyli stanu bierności zawodowej (dla większości emerytów). Do tego należy dodać trudny rynek pracy, który surowiej traktuje m.in. osoby w starszym wieku, co z kolei skłania wielu Polaków do przejścia na rentę lub wcześniejszą emeryturę, jeżeli pozwala na to świadczenie z tego tytułu¹³.

Na obserwowane zmiany wpływ mają również wybory, jakich dokonują ludzie młodzi, decydując się najpierw na osiągnięcie określonego poziomu wykształcenia oraz

¹¹ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, art. 18 i art. 71.

¹² Por. Główny Urząd Statystyczny, *Podstawowe informacje o rozwoju demograficznym Polski do 2013 roku. Materiał na konferencję prasową w dniu 30 stycznia 2014 r.*, opr. J. Stańczak, s. 1, http://old.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/L_podst_inf_o_rozwoju_dem_pl_do_2013.pdf (26.11.2014).

¹³ Por. *Aktywni i bierni zawodowo*, <http://rynekpracy.org/x/934435> (25.11.2014).

stabilizacji ekonomicznej, a dopiero potem (ok. 30 roku życia) na założenie rodziny oraz jej powiększenie.

Przemiany demograficzne spowodowały przesunięcie najwyższej płodności kobiet z grupy wiekowej 20–24 lata do grupy 25–29 lat, a także znaczący wzrost płodności w grupie wiekowej 30–34 lata. W konsekwencji nastąpiło podwyższenie (zwłaszcza w minionych 10 latach) wieku kobiet rodzących dziecko, która w 2012 roku wyniosła 29 lat wobec np. 26 lat w 2000 roku¹⁴.

Decyzja małżonków o poczęciu dziecka zdecydowanie bardziej domaga się kontekstu miłości aniżeli kontekstu ekonomicznego. Z tego względu np. małżeństwa niemające dzieci łatwiej ulegają pokusie powierzenia swej niepłodności klinicystom. Wielu ludzi, w tym liczni politycy i media, nie dostrzegają tu istoty problemu, a mianowicie tego, że *in vitro* nie leczy przyczyn niepłodności, a stwarza nowe problemy medyczno-ekonomiczno-moralne. Zabiegi *in vitro* są drogie, mniej skuteczne niż np. naprotechnologia, i niosą zagrożenia zdrowia i życia dla kobiety i dziecka¹⁵.

Mnożą się więc różne dyskusje, a co za tym idzie – próby wprowadzania rozwiązań prawnych dotyczących m.in. refundowania przez państwo zabiegów *in vitro*. W przeświadczeniu tych osób ma to stanowić istotny element walki z problemem niżu demograficznego. Wszystko to wprowadza chaos w dziedzinie moralności, prowadzący w konsekwencji do relatywizmu, postaw hedonistycznych i egoistycznych.

Znaczącym wskaźnikiem dla demografii w państwie jest zawsze stopień dzietności, determinowany liczbą zawieranych związków małżeńskich. W ostatnich latach prawie 80% dzieci rodzi się w rodzinach tworzonych przez

¹⁴ Por. Główny Urząd Statystyczny, *Podstawowe informacje o rozwoju demograficznym Polski do 2013 roku*, dz. cyt., s. 4–5.

¹⁵ Por. Ł. Ryszka, *Problem in vitro w ujęciu pedagogicznym*, [w:] *Na skrzyżowaniu dróg. Teologia moralna i pedagogika. O mediach, sztucznym zapłodnieniu in vitro i związkach nieformalnych*, red. J. Mastalski, B. Mielec, Kraków 2011, s. 124–125.

prawnie zawarte związki małżeńskie. Jednak z roku na rok rośnie jednocześnie odsetek urodzeń pozamałżeńskich, który stanowi już 20–22% wszystkich urodzeń. Jak wykazały wyniki ostatniego spisu ludności, rosnący współczynnik urodzeń poza związkami małżeńskimi wynika ze wzrostu liczby rodzin tworzonych przez związki nieformalne oraz rosnącej również liczby matek samotnie wychowujących dzieci. W 2013 roku zawarto ok. 181 tys. nowych związków małżeńskich, tj. o ponad 22 tys. mniej niż rok wcześniej. Liczba nowo zawieranych małżeństw zmniejsza się już piąty rok z kolei. Niekorzystna tendencja w zakresie liczby nowo zawieranych małżeństw może mieć wpływ na dalsze zmniejszenie liczby urodzeń w kolejnych latach¹⁶.

Posiadanie dzieci powinno być traktowane jako inwestycja w przyszłość. Polityka prorodzinna winna być elementem nie tyle pomocy społecznej, ile koniecznej polityki inwestycyjnej państwa.

Szczególnie ceniona i pożądana dzisiaj w społeczeństwie powinna być postawa zdrowego realizmu, która prowadzi do zminimalizowania skłonności człowieka do idealizowania życia, czy swego rodzaju utopijności w myśleniu. Jej brak prowadzi do nieumiejętności rozpoznawania realiów sytuacji oraz własnych możliwości. Dlatego istotna rola w kształtowaniu właściwych postaw i dawaniu przykładu przypada rodzicom, którzy mają wprowadzać dzieci w realistyczne rozumienie świata¹⁷.

Chaos i relatywizm występują także w licznych rozwiązaniach prawnych, które zmieniają społeczne poczucie ważności i wyższości związku małżeńskiego nad nieformalnym. Przykładem takiego rozwiązania były wysokie dodatki dla dzieci z rodzin ubogich, przyznawane w latach

¹⁶ Zob. Główny Urząd Statystyczny, *Podstawowe informacje o rozwoju demograficznym Polski*, dz. cyt., s. 6.

¹⁷ Por. M. Nowak, *Teorie i koncepcje wychowania*, Warszawa 2008, s. 372–373.

2004–2005 wyłącznie osobom samotnie wychowującym dzieci (na troje dzieci można było uzyskać rocznie ok. 6 tys. złotych). Rodziło to przekonanie, że samotne wychowanie dzieci może być pod wieloma względami bardziej korzystne. Po kilku latach w wyniku orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego te specjalne świadczenia zostały zlikwidowane. Drugim przykładem może być fakt, że osoby samotnie wychowujące dzieci mają też na ogół pierwszeństwo w przyjmowaniu ich dzieci do przedszkoli.

Innym przykładem różnicowania rodzin przez państwo są niedawno uchwalone przepisy w sprawie warunków uzyskiwania korzystnego kredytu mieszkaniowego z programu „Rodzina na swoim”. Kredytu tego nie uzyskają małżonkowie, którzy mają powyżej 35 lat. Warunek ten nie dotyczy jednak samotnie wychowujących dzieci; mogą otrzymać taki kredyt także powyżej 35. roku życia.

Nie służą umocnieniu rodziny m.in. postulaty niektórych polityków, aby rządowy projekt nowej ustawy o Kartce Dużej Rodziny objął także związki partnerskie, gdyż uwzględnienie w ustawie tylko rodzin wielodzietnych spowoduje „nieuzasadnione różnicowanie dzieci i młodzieży”, a co za tym idzie „dyskryminację określonej grupy”¹⁸.

Współczesna cywilizacja dostarcza człowiekowi wielu alternatywnych form życia i zaspokajania potrzeb, któ-

¹⁸ *Prof. Fuszara chce Kartę Dużej Rodziny dla związków partnerskich*, <http://www.niedziela.pl/artykul/12564/Prof-Fuszara-chce-Karty-Duzej-Rodziny-dla> (20.11.2014). Ogólnopolska Karta Dużej Rodziny została wprowadzona w czerwcu 2014 roku na mocy uchwały Rady Ministrów w sprawie rządowego programu dla rodzin wielodzietnych oraz rozporządzenia tejże Rady w sprawie warunków jego realizacji. Rząd chce jednak, by zasady funkcjonowania Karty Dużej Rodziny zyskały rangę ustawy. Ogólnopolska Karta Dużej Rodziny jest elementem rządowej polityki na rzecz rodziny. Za pomocą Karty rząd ma zamiar wspierać rodziny wielodzietne, ważne dla rozwoju demograficznego Polski. Według pomysłodawców dzięki Kartce Dużej Rodziny dzieci i młodzież z rodzin wielodzietnych będą miały nieco większe szanse rozwojowe.

re jednak bardzo często pozostają ze sobą w sprzeczności, np. związki jednopłciowe. Z tego powodu rodzina – mimo iż pozostaje niezwykle ważna dla rozwoju osobowego jej członków z uwagi na intensywność więzi, jakie w niej zachodzą – równocześnie doznaje szeregu zranień i uszczerbków, które osłabiają czy wręcz niszczą jej spójność i trwałość. W wyniku tych działań nie tylko przestaje ona świadczyć podstawowe funkcje, ale może wręcz stawać się zaprzeczeniem rodziny i jej antyświadectwem. Zwłaszcza rodzina rozbita wzmacnia w różnych kręgach świadomość antyrodzinną, powodując nieuniknione reperkusje w całym życiu społecznym. Dlatego wychowanie dzieci w sformalizowanym związku ma ogromne znaczenie, ponieważ wciąż zapewnia on większą stabilność rodziny niż związek nieformalny, mimo coraz częstszych rozpadów związków małżeńskich.

W wyniku rozwodów bądź separacji w ostatnich latach ponad 50 tys. dzieci rocznie pozostaje w bardziej osamotnionych rodzinach, na ogół bez ojca¹⁹. W latach 1995–2002 orzekano ok. 40–45 tys. rozwodów rocznie, po czym od roku 2004 nastąpił gwałtowny wzrost ich liczby – do 72 tys. w 2006 roku. W ostatnich latach orzekanych jest ok. 60 tys. rozwodów rocznie.

Kolejnym czynnikiem wpływającym na rodzinę są warunki ekonomiczne. W dawnych czasach stosunki społeczno-gospodarcze były podstawą trwałości małżeństwa. Obecnie sytuacja wygląda odwrotnie. Wzrastające uprzemysłowienie daje szansę zatrudnienia każdemu człowiekowi, przez co czuje się on niezależny i wolny. Funkcja ekonomiczna, która do tej pory była spełniana przez rodzinę, i to na ogół w granicach terytorialnych domu i najbliższego otoczenia, stanowiła czynnik istotny dla podtrzymania spójności rodziny, trwałości i wierności małżeńskiej.

¹⁹ Por. Por. Główny Urząd Statystyczny, *Podstawowe informacje o rozwoju demograficznym Polski do 2013 roku*, dz. cyt., s. 9.

Obecnie małżonkowie, przebywając coraz częściej i dłużej w środowiskach pracy zawodowej, stają się jednostkami anonimowymi. Sprzyja to zanikaniu czy zmniejszaniu się zakresu kontroli pozadomowego życia męża i żony²⁰.

Zagrożenia ekonomiczne dotyczą w sposób szczególny te rodziny, które wyemigrowały w poszukiwaniu pracy lub których członkowie zmuszeni są do długiego przebywania poza domem. Szacuje się, że w końcu 2012 roku poza granicami Polski przebywało czasowo ok. 2,2 mln mieszkańców naszego kraju, tj. o ok. 70 tys. więcej niż w roku poprzednim. Wśród emigrantów nadal zdecydowanie dominują osoby, które swój czasowy wyjazd za granicę uzależniają od czynników ekonomicznych. Wyniki ostatniego spisu powszechnego ludności wykazały, że w końcu marca 2011 roku ogólny odsetek osób przebywających za granicą w związku z pracą wyniósł ok. 73%. Odsetek ten różnił się w zależności od kraju przebywania; najwyższy – ok. 90% – odnotowano dla osób przebywających w Niderlandach. Najważniejszymi kierunkami polskiej emigracji czasowej w dalszym ciągu pozostają: w Europie – Wielka Brytania, Niemcy, Irlandia, Holandia i Włochy. Z przybliżonych szacunków wynika również, że ponad 77% czasowych emigrantów przebywa za granicą co najmniej rok²¹.

Znaczna liczba osób wyjeżdżających za granicę wpływa również na problemy demograficzne, ponieważ szacuje się, że co dziesiąte dziecko, którego matką jest Polka, przychodzi na świat za granicą. Gdyby Polki w kraju rodziły tyle dzieci, co w Norwegii czy Wielkiej Brytanii, nie mielibyśmy kryzysu demograficznego. Istotne w tej kwestii jest poczucie bezpieczeństwa materialnego.

²⁰ Zob. J. Mastalski, *Chrześcijanin wobec agresji w rodzinie*, Kraków 2006, s. 41.

²¹ Por. Główny Urząd Statystyczny, *Podstawowe informacje o rozwoju demograficznym Polski do 2013 roku*, dz. cyt., s. 13.

Według najnowszych danych norweskiej służby statystycznej SSB, w latach 2010–2013 Polki urodziły najwięcej dzieci spośród wszystkich grup imigranckich. Tamtejsza metodologia uwzględnia urodzenia w rodzinach, w których oboje rodzice dysponują konkretnym, w tym przypadku polskim paszportem. W badanym okresie naszym rodakom przybyło 3240 dzieci, a drugim w tej kategorii Somalijszykom – 2750. Jeśli trend się utrzyma, za kilkanaście lat młodzi Polacy będą największą mniejszościową grupą w tym kraju²².

Oczywiście wzrost polskich urodzeń to nie tylko skutek polityki prorodzinnej władz, ale i wzrostu polskiej emigracji w Norwegii. Od 2001 roku liczba Polaków wzrosła tam 13-krotnie i przekracza 84 tysiące. Polki równie chętnie rodzą w Wielkiej Brytanii, gdzie także zajmują pierwsze miejsce na liście rodzących imigrantek. W Niemczech plasują się na drugim miejscu, zaraz za Turczynkami. W tym pierwszym kraju współczynnik dzietności Polek wynosi 2,1. W Polsce to zaledwie 1,3. Nie inaczej jest w Norwegii, gdzie kobiety z należących do UE krajów Europy Środkowej (głównie Polki i Litwinki) rodzą średnio dwoje dzieci. To więcej niż średni wskaźnik dla kobiet zamieszkujących Norwęgę, który wynosi 1,86²³.

Jedną z głównych przyczyn, dla których osoby decydują się wyjechać za granicę, są względy ekonomiczne. Sytuacja materialna rodzin, zwłaszcza wielodzietnych, w kraju od kilku lat wyraźnie się pogarsza. Pomimo że w 2013 roku urodziło się w Polsce blisko 400 tys. dzieci, to blisko 140 tys. przyszło na świat w rodzinach o bardzo niskim poziomie

²² Zob. D. Furmańczyk, *Socjal – lek na demograficzną zapaść. Na Zachodzie rodzi się coraz więcej Polaków*, http://biznes.interia.pl/wiadomosci/news/socjal-lek-na-demograficzna-zapasc-na-zachodzie-rodzi-sie,2050889,4199#iwa_item=10&iwa_img=0&iwa_hash=19560&iwa_block=facts_news_small?utm_source=paste&utm_medium=paste&utm_campaign=firefox (07.10.2014).

²³ Zob. tamże.

dochodów. Należy jednak dodać, że tzw. zjawisko biedy skrajnej od 2005 roku systematycznie malało z 12,3% do 5,6% w roku 2008 tj. z 5,6 mln osób do 2,2 mln osób. Jednak w latach 2011 i 2012 wzrosło do odpowiednio 6,5% i 6,7%, a więc o blisko 400 tys. osób. Aż 26,6% małżeństw z czworgiem i większą liczbą dzieci, 9,7% małżeństw z trojgiem dzieci, 4% małżeństw z dwojgiem dzieci, 2,5% małżeństw z jednym dzieckiem i 8,7% rodzin z jednym rodzicem i dziećmi na utrzymaniu, znalazło się poniżej progu skrajnej biedy²⁴.

Z danych GUS również wynika, że ponad 500 tys. dzieci nie dojada, bo ich rodziców nie stać, by zapewnić im przynajmniej w co drugi dzień posiłek z mięsa, drobiu, ryby. Nie stać ich także na kupno kilka razy w tygodniu świeżych owoców lub warzyw. Blisko 450 tys. dzieci nie ma wszystkich podręczników, bo ich rodzice przyznają, że nie stać ich na zakup. W zakresie ochrony zdrowia okazuje się, że blisko 530 tys. dzieci nie chodzi do specjalistów, a blisko 600 tys. do dentyści²⁵.

Bez podjęcia zasadniczych działań zarówno przez państwo, jak i inne instytucje życia społecznego nie można oczekiwać jakiegokolwiek poprawy tej sytuacji, co więcej, będzie się ona pogarszać. Nie tylko wskaźniki dzietności Polek, ale również liczba rozpadających się związków małżeńskich, wzrost liczby dzieci rodzących się poza małżeństwem już dzisiaj wskazują, że konieczne jest wspomoczenie rodzin w Polsce, zwłaszcza tych, które żyją w ubóstwie. GUS wskazuje, że w skrajnej nędzy (poniżej tzw. minimum egzystencji) żyje blisko 10% rodzin wychowujących troje dzieci i aż 26,6 mających ich czworo lub więcej. Wsparcie materialne dla tych rodzin jest elementem koniecznej polityki społecznej, która winna być prowadzona przez

²⁴ Por. Główny Urząd Statystyczny, *Warunki życia rodzin w Polsce*, opr. P. Lysoń, Warszawa 2014, s. 41–42.

²⁵ Por. tamże.

państwo. Nie jest to jednak odpowiedź na postulaty polityki prorodzinnej i pronatalistycznej, która w jakikolwiek sposób prowadziłaby do rozwiązania lub ograniczenia problemu kryzysu demograficznego. Polityka prorodzinna powinna być nastawiona na stworzenie ułatwień i korzyści dla pełnych rodzin posiadających dzieci. W interesie państwa i w interesie narodu jest bowiem to, aby właśnie rodziny średniozamożne i zamożne chciały mieć dzieci, żeby z posiadaniem dzieci nie łączyło się nadmierne ograniczenie poziomu życia. Co więcej, polityka ta powinna być ukierunkowana na wzrost ułatwień i korzyści wraz z liczbą posiadanych przez takie rodziny dzieci.

Działania te powinny obejmować:

1) zmianę społecznych postaw dotyczących rodzin zwłaszcza wielodzietnych, które w dalszym ciągu w opinii społecznej kojarzone są z rodzajem patologii²⁶;

2) zahamowanie spadku liczby zawieranych małżeństw, m.in. poprzez działania sprzyjające budowaniu świadomości społecznej o wyższości trwałego związku małżeńskiego nad związkiem nieformalnym²⁷;

3) wdrożenie skutecznego systemu wspierania budownictwa mieszkaniowego, m.in. przez inicjatywy wsparcia finansowego i kredytowego dla młodych małżeństw, jak również dla małżeństw wielodzietnych bez wyróżniania wieku małżonków;

4) wprowadzenie, obok wspólnego rozliczania małżonków, innych rozwiązań prorodzinnych w nowelizacji ustaw podatkowych, np.: wprowadzenie progresywnej kwoty wolnej od podatku, która w sposób istotny roslaby

²⁶ Zob. J. Szulich-Kałuża, *Małżeństwo i rodzina w polskiej prasie*, Lublin 2010, s. 32–37. Autorka w swoich badaniach skupiła się na przeanalizowaniu kilku tytułów prasowych gazet i czasopism pod kątem zamieszczanych w nich zdjęć i artykułów poświęconych rodzinie. Doszła do wniosku, że dominujące wyobrażenie o rodzinie w większości analizowanych tytułów kreuje negatywny jej obraz.

²⁷ Por. tamże, s. 41–47.

z posiadaniem drugiego, trzeciego i czwartego dziecka. Dodatkowo możliwe jest wprowadzenie obniżonej stawki VAT lub jego częściowego zwrotu dla rodzin posiadających więcej aniżeli dwoje dzieci w przypadku wykupu wczasów rodzinnych w agencjach turystycznych²⁸;

6) wspieranie rodziców w wychowywaniu dzieci i młodzieży, m.in. przez odpowiedzialną edukację przygotowującą dzieci i młodzież do życia w rodzinie, przeciwną permissywizmowi moralnemu;

7) poprawę systemu pomocy społecznej w celu zwiększenia skuteczności jej działań. Państwo wydaje ok. 400 mln zł na becikowe, które ciężko uznać za racjonalnie adresowaną pomoc;

8) wprowadzenie ubezpieczeń społecznych dla matek zajmujących się dziećmi. Dziś podjęcie przez rodzinę zadania wychowania trzeciego czy czwartego dziecka łączy się zwykle nie tylko z utratą dochodów przynoszonych do domu przez jednego z rodziców, ale także z ograniczeniem wysokości przyszłej emerytury. Biorąc pod uwagę fakt, że na emerytury dzisiejszego pokolenia 20-, 30- i 40-latków będą pracować dzieci tych, którzy zdecydowali się na ich posiadanie, ten element systemu zabezpieczenia społecznego uznać należy za szczególnie niesprawiedliwy.

Kiedy formułowane są postulaty dominującego obecnie trendu permissywizmu moralnego, a więc również propagowanie tzw. związków partnerskich oraz alternatywnych sposobów życia, mogą one być interesujące dla mediów komercyjnych, ale nie powinny w żaden sposób być atrakcyjne dla państwa.

²⁸ Według danych GUS co trzecia rodzina ma problem z wysłaniem raz w roku dzieci na tygodniowy wypoczynek poza miejsce zamieszkania, co jedenastej nie stać na organizację dzieciom imprezy urodzinowej, co ósmej na wyjście z dziećmi do kina czy teatru. Por. GUS, *Warunki życia rodzin w Polsce*, dz. cyt., s. 43–44.

Wszystkie niemal badania dotyczące jakości rozwoju dzieci i młodzieży wskazują na to, że dzieci pochodzące z pełnych rodzin uzyskują w szkołach lepsze wyniki niż dzieci z rodzin rozbitych²⁹. Koszt wyrównania późniejszych szans takich osób ponoszą zarówno podatnicy, jak i rodzice. Społeczne skutki rozpadu życia małżeńskiego i propagowania tzw. alternatywnych sposobów życia są również kosztowne. To, w jaki sposób układają sobie życie obywatele, nie może być obojętne z punktu widzenia działań podejmowanych przez państwo. Małżeństwo rozumiane jako trwałe i prawnie chroniony związek kobiety i mężczyzny, nastawiony na poczęcie i wychowanie potomstwa, jest niewątpliwie społecznie bardziej wartościowy, aniżeli związki osób tej samej płci czy nawet płci odmiennych nastawionych wyłącznie na zaspokojenie własnych potrzeb³⁰.

Państwo może i powinno w sposób czynny zaangażować się w promowanie i ochronę małżeństwa jako trwałego związku ukierunkowanego na przyjęcie i wychowanie dzieci. Jest to możliwe zarówno poprzez wdrożenie proponowanych wyżej reform podatkowych, wprowadzenie innych rozwiązań łączących społeczny koszt wybranej drogi życiowej z kosztami podatkowymi, jak i finansowanie odpowiedniego przekazu medialnego.

Wszystko to pokazuje, że skala i waga tych problemów są duże. Powinny się one znaleźć w centrum zainteresowania społecznego, gdyż wymagają rozwiązań w duchu ochrony podstawowego prawa dziecka do wychowania przez oboje rodziców w stabilnej rodzinie. Obecnie nie propaguje się wystarczająco wzoru trwałej pełnej rodzi-

²⁹ Zob. M. Styczyńska, *Wpływ nieobecności ojca na rozwój i zachowanie dziecka w wieku przedszkolnym*, [w:] *Rodzina wobec zagrożeń*, red. M. Duda, Kraków 2008, s. 104–105; J. Matejek, O. Wyżga, *Wybrane problemy patologii społecznych zagrożeniem funkcjonowania współczesnej rodziny*, [w:] *Rodzina wobec zagrożeń*, dz. cyt., s. 112.

³⁰ Por. J. Augustyn, *Spragnieni miłości*, Kraków 2005, s. 69.

ny, jako podstawowej wspólnoty, najlepiej zabezpieczającej prawa dziecka.

Przemiany a pedagogiczno-edukacyjny pragmatyzm

Ważnym punktem polskich przemian jest stan i perspektywy szkolnictwa oraz wychowania w tej instytucji. Mówiąc o współczesnej koncepcji szkoły i tego czego i jak ma nauczać, należy mieć na uwadze nie tylko jej zależność od zmian, jakie zachodzą w obrębie życia społecznego w naszym kraju, ale również od zmian i perspektyw rozwojowych w świecie. Tylko wówczas możemy mówić o tym, że szkoła kształci i wychowuje człowieka perspektywnie. Ideałem jest ukształtowanie osobowości wielostronnie rozwiniętej, co wiąże się z uświadomieniem przez osobę pewnych zależności, jakie łączą ją m.in. ze światem przyrody, społeczeństwem i jego kulturą czy wreszcie ze światem wartości. Ten wielostronny rozwój osobowości nie może dokonywać się tylko przez poznanie, ale musi łączyć się z jego aktywnym przekształcaniem. Zatem najogólniejszym pedagogicznym założeniem takiego systemu dydaktycznego jest integralny związek poznania i działania oraz równowaga pomiędzy nimi.

Reforma szkolnictwa przeprowadzona pod koniec lat 90. w Polsce wprowadziła trzyletnie gimnazjum i trzyletnie liceum, w efekcie czego szkoła w miejsce wiedzy dostarcza przede wszystkim umiejętności. System kształcenia usuwający z kanonu lektur podstawowe dzieła kultury narodowej czy ograniczający nauczanie historii, prowadzi w konsekwencji do wychowania pokolenia konsumentów, posiadających tylko umiejętności, które mogą – lub nie – być przydatne na rynku pracy. Obecny stan szkolnictwa najlepiej podsumowuje anegdota dotycząca wprowadzenia do programu nauczania języka pol-

skiego umiejętności napisania życiorysu i listu motywacyjnego. Niewątpliwie ten, kto przeczytał i zinterpretował na lekcji wiersze Norwida, będzie potrafił napisać życiorys i list motywacyjny, natomiast ten, kto na lekcjach języka polskiego uczył się pisać list motywacyjny i życiorys, już pewnie nigdy nie przeczyta Norwida.

Podstawowymi warunkami współczesnej pracy jest mobilność zawodowa, a więc gotowość do zmian, a przez to uczestnictwo w edukacji ustawicznej. Pytanie zasadnicze: czy Polacy są gotowi do takich zmian na rynku? Według raportu *Polska 2030* konieczność zwiększenia aktywności zawodowej oraz zatrudnienia w najbliższym czasie dotyczyć będzie w szczególności seniorów, których liczba będzie istotnie wzrastać w związku z zachodzącymi przemianami demograficznymi.

Osiągnięcie tego celu wymaga:

- 1) eliminacji tych elementów systemu emerytalno-rentowego, które umożliwiają wczesną dezaktywizację;
- 2) zapewnienia zachęt do kontynuacji kariery zawodowej, w tym poprzez reformę tych części systemu emerytalno-rentowego, które mają charakter aktualnie niezbilansowany, w kierunku wytyczonym przez system powszechny³¹.

Bezrobocie w większości przypadków ma charakter długotrwały, to zaś wskazuje na jego strukturalne podstawy. Istnieje więc potrzeba edukowania młodych ludzi, aby niwelować zagrożenie, że kolejne pokolenia odziedziczą biedę. Bez napływu nowych osób na rynek pracy dalsze obniżanie bezrobocia jest bardzo trudne. Wzrost zatrudnienia wymaga bowiem przede wszystkim większej aktywności zawodowej ludności, ale również zmiany myślenia dotyczącej umiejętności oraz gotowości do postrzegania i akceptowania innych perspektyw zawodowych. Dlatego największe różnice w stopie zatrudnienia między

³¹ Zob. *Polska 2030. Wyzwania rozwojowe*, red. M. Boni, Warszawa 2009, s. 84.

Polską a krajami głównie starej Unii pojawiają się w grupie wiekowej poniżej 25. i powyżej 50. roku życia. Niezależnie od płci, aktywność zawodowa najmłodszych i najstarszych uczestników rynku pracy w Polsce jest znacznie niższa niż przeciętna w Unii Europejskiej. Z jednej strony Polacy do 25. roku życia znacznie rzadziej niż ich rówieśnicy w innych krajach Unii Europejskiej łączą naukę z pracą. Z drugiej strony, osoby po 50., a nawet 45. roku życia wycofują się z rynku pracy wcześniej niż ich pokolenie w UE³².

Polacy rzadziej niż przedstawiciele innych społeczeństw dostrzegają korzyści z zmiany pracy i rzadko decydują się na ten krok. Niestety, oznacza to także, że nie są przygotowani na ewentualną utratę pracy. Nie wiedzą, jak szukać pracy i co zrobić, by zwiększyć swoją atrakcyjność dla ewentualnych pracodawców. Rodzi to zrozumiały strach przed utratą aktualnie wykonywanej pracy i życzenie, aby istniejące miejsca pracy były pod szczególną ochroną. Problem ten widać nawet wśród wysoko wykwalifikowanych pracowników naukowych i technicznych – tylko 4,7% z tej grupy zdecydowało się zmienić pracę w latach 2004–2005. Jest to jeden z najniższych wskaźników w Europie³³.

Słusznie więc raport zwraca uwagę na to, że na nowoczesnym rynku pracy konieczna będzie zdolność zmiany kwalifikacji, ale i częstej zmiany zawodu. Jednak nauczanie mające praktycystyczny charakter ograniczać będzie te kompetencje zarówno obecnych, jak i przyszłych absolwentów szkół. Wiedza uzyskiwana na poziomie gimnazjum i liceum nie musi, a nawet nie powinna być przydatna w rozumieniu rynku pracy. Powinna ona dawać podstawę do uzyskiwania umiejętności na rynku pracy, które mogą być zdobywane nie tylko w wyższych szkołach zawodowych, ale przede wszystkim w uczelniach akademickich oraz w różnych szkołach policealnych. Tak więc

³² Por. tamże, s. 93.

³³ Por. tamże.

wprowadzana od ponad dziesięciu lat reforma edukacji powoduje – w powszechnej opinii – jej kryzys.

Szkoła podstawowa, gimnazjum i liceum nie powinny być miejscem zdobywania umiejętności koniecznych na rynku pracy, ale miejscem pozyskiwania kwantum wiedzy koniecznej do życia we współczesnym świecie oraz formacji obywatelskiej, która pozwoliłaby na krytyczną ocenę przekazu tak medialnego, jak i politycznego. Błędem jest wczesne profilowanie nauczania, które powoduje ograniczenie przyszłych wyborów kierunków studiów i możliwości przekwalifikowania się.

Wiele kontrowersji wzbudziła i dalej to czyni zmiana w ustawie o obowiązkach szkolnym, która nakazuje obecnie posyłanie sześciolatków do klas pierwszych. Do tej pory dzieci w tym wieku były traktowane jako dzieci w wieku przedszkolnym, a ich przenoszenie do szkół nie zostało właściwie przygotowane. Celem reformy było skrócenie edukacji o rok, tak żeby dzieci szybciej wchodziły na rynek pracy. Oczywiście, jeśli sześciolatek ma do tego predyspozycje i zostanie odpowiednio zdiagnozowany, to rodzic powinien mieć prawo posłać go do szkoły.

To praktycystyczne myślenie przekłada się również m.in. na późniejszy wybór uczelni wyższej, wśród których to uczelnie techniczne są najchętniej wybierane przez kandydatów na studia (średnio 3,5 kandydata na miejsce). Na początku lat 90. tendencja była odwrotna. Widać, że młodzi ludzie zorientowani są coraz bardziej praktycznie i zastanawiają się, po jakich uczelniach mają perspektywy zatrudnienia. Zmniejsza się wyraźnie zainteresowanie uczelniami pedagogicznymi – 1,7 kandydata na miejsce, gdzie jeszcze rok temu było 2,2. Za to politechniki są najbardziej obleganym typem uczelni, a maturzyści trzeci rok z rzędu najchętniej wybierają informatykę. Listę najbardziej obleganych kierunków studiów otwiera, trzeci rok z rzędu, informatyka, którą wybrało ponad 30 tys. kandydatów. W pierwszej dziesiątce są też trzy inne kierunki

inżynierskie: budownictwo, mechanika i budowa maszyn oraz automatyka i robotyka. Tradycyjnie dużym zainteresowaniem cieszą się prawo (20418 kandydatów) i zarządzanie (19158 kandydatów), które uplasowały się odpowiednio na drugiej i trzeciej pozycji³⁴.

Wskazane wyżej różne ograniczenia i eliminowanie pewnych treści z programu nauczania języka polskiego czy historii są istotnym elementem szkodzącym tworzeniu wspólnoty narodowej. Z punktu widzenia wychowawczego polska szkoła przestaje powoli także pełnić tę funkcję.

W myśl reformy oświaty jednym z argumentów za wyodrębnieniem okresu gimnazjalnego było zwrócenie uwagi na przesunięcie się w dół momentu rozpoczęcia przez dzieci okresu dojrzewania. W ten sposób próbowano rozdzielić młodzież, która wymaga zastosowania odmiennych środków wychowawczych niż dzieci. Skrócenie edukacji licealnej do trzech lat doprowadziło jednak w konsekwencji do kryzysu liceów. Obniżenie wieku gimnazjalnego do 12–13 lat spowodowało, że we wcześniejszym niż poprzednio okresie szkoła i rodzice stykają się z pewnymi negatywnymi zjawiskami. Obserwujemy obecnie sytuację, w której wiek inicjacji seksualnej młodzieży spada poniżej 15. roku życia, a szkoła i rodzina są wobec tego faktu bezradne. Przyczynia się do tego permissywna edukacja seksualna, która opiera się bardziej na wspomnianym wcześniej pragmatycznym i materialnym podejściu do życia. Ceni się autonomię, rozumianą jako samowolę i swawolę jednostki, bardziej niż zasady społeczne. Wychowawcy i rodzice za najważniejsze treści wychowania seksualnego powinni uznać wartości moralne, oparte na wychowaniu do miłości, formowaniu cnoty czystości oraz na kształtowaniu postaw zgodnych z wyznawanymi war-

³⁴ Por. *Maturzyści stawiają na uczelnie techniczne*, <http://www.nauka.gov.pl/aktualnosci-ministerstwo/maturzyści-stawiają-na-uczelnie-techniczne.html> (27.11.2014).

tościami i normami moralnymi, jednak wielu z nich akceptując laicko-permisywną edukację seksualną, przekonuje młodzież, że najważniejsze są bezpieczne współżycie i antykoncepcja. Stąd wiele z treści propagowanych w różnych ulotkach, broszurach czy książeczkach edukacyjnych odnosi się np. do zmniejszania ryzyka zarażenia wirusem HIV. Zamiast wychowania do miłości, proponuje się m.in. ograniczenie liczby partnerów, ostrożne wybieranie partnerów seksualnych, używanie prezerwatyw podczas stosunków płciowych.

Z badań ankietowych przeprowadzonych wśród 603 nauczycieli gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych wynika, że większość z nich bądź to odrzuca normy moralne regulujące zachowania seksualne i prokreacyjne, bądź to przyjmuje wobec nich postawy relatywne. Jedynie 12,6% nauczycieli ma poglądy na temat małżeństwa i rodziny zgodne z moralnością katolicką. Najniżej akceptowaną normą jest odpowiedzialne rodzicielstwo wiążące się z zakazem stosowania antykoncepcji. W grupie ankietowanych postawę taką prezentuje jedynie 21,6%. Stosowanie antykoncepcji przez wszystkich i w każdej sytuacji aprobuje 46,6%. Warunkowe przyzwolenie dla antykoncepcji daje 31,5%. Przeciwnicy rozwodów stanowią 28,6%. Za rozwodami opowiada się bezwarunkowo 36,2% grupy, a 35,2% dopuszcza je w zależności od sytuacji. Współżyciu przedmałżeńskiemu sprzeciwia się tylko 29,2% nauczycieli. Aprobuje je bezwarunkowo 35,8% i pod pewnymi warunkami 35%. Zakaz aborcji aprobuje 35,2% respondentów. Nie zgadza się z zakazem 15,9%, a 48,9% przyjmuje wobec niego postawę relatywną. Najwyżej akceptowaną normą jest zakaz zdrad małżeńskich, za którym opowiada się 86,4% nauczycieli. Zdrady w każdej sytuacji dopuszcza 1,7%, a 11,9% uzależnia je od rozmaitych okoliczności³⁵.

³⁵ U. Dudziak, *Deprawacyjna edukacja seksualna*, http://www.jp2w.pl/pl/40014/0/Deprawacyjna_edukacja_seksualna.html (30.11.2014).

Wynika z tego, że postawy moralne nauczycieli nie różnią się zbytnio od postaw i opinii ogółu społeczeństwa³⁶. Należy żałować, że osoby, które wprowadzają dzieci i młodzież w świat wartości, same mają rozchwiany system norm moralnych; stąd też wśród nauczycieli tak mało autorytetów. Szczególną rolę w kształtowaniu postaw wobec współżycia seksualnego mają nauczyciele przedmiotu: wychowanie do życia w rodzinie. Jak wykazały badania, tylko 25% tej grupy akceptuje katolickie normy moralne, 75% nauczycieli wychowania do życia w rodzinie wyraża wobec moralności małżeńsko-rodzinnej mniejszą lub większą dezaprobatę³⁷. Poważnym następstwem takich postaw jest niebezpieczeństwo zgorzenia, ponieważ prezentowane przez nauczycieli poglądy będą w procesie edukacji w rozmaity sposób przekazywane uczniom.

Tymczasem szkoła powinna być miejscem, gdzie powinno się:

1) umożliwić człowiekowi otrzymanie niezbędnego kwantum wiadomości, dzięki którym może on funkcjonować w społeczeństwie opartym na wiedzy;

2) przygotować człowieka do działalności praktycznej, a więc zinternalizować postawę obywatelską – miłość Ojczyzny, oraz podstawowe normy moralne i społeczne;

3) kształtować przekonania i oparty na nich światopogląd na świat jako całość;

4) kształtować ogólny rozwój sprawności umysłowej i poznawczej;

³⁶ Por. Główny Urząd Statystyczny, *Hierarchia wartości Polaków*, opr. R. Boguszewski, Warszawa 2013, s. 6. Kontrowersje budzą rozwody, w przypadku których poziom aprobaty i dezaprobaty jest wyrównany (odpowiednio: 36% i 38%). Z kolei zachowania, które w społeczeństwie częściej są akceptowane niż nieuznawane, to: życie w związku bez ślubu (53% wobec 30%), a także stosowanie środków antykoncepcyjnych oraz uprawianie seksu przed zawarciem małżeństwa (w tych przypadkach niemal trzykrotnie częstsza jest akceptacja niż dezaprobaty – odpowiednio: 59% wobec 21% i 59% wobec 20%).

³⁷ Por. U. Dudziak, *Deprawacyjna edukacja seksualna*, dz. cyt.

5) kształtować motywację do działania i samoedukacji.

Wymienione powyżej zadania szkoły mają kształtować umysłowość wychowanków, rozwijać zmysł wartości i odpowiedzialnej oceny świata, wprowadzać w dziedzictwo kultury, uczyć zrozumienia drugiego człowieka. Aby te zadania spełnić, szkoła musi stanowić miejsce współdziałania rodziny, nauczycieli oraz szeregu organizacji i instytucji, w tym Kościoła, stanowiących reprezentację społeczności ludzkiej³⁸.

Wnioski

Przemiany w Polsce, ale i we współczesnym świecie, widoczne zwłaszcza w dziedzinie rozwoju i postępu technicznego, oddziałują nie tylko na gospodarki państw i ich wymiar ekonomiczny, ale prowadzą do zmian niemal wszystkich innych dziedzin życia. Postępujący pluralizm występuje z jednej strony jako preferowanie indywidualnie różnych rodzajów światopoglądów, stylów realizacji własnego życia, często sprzecznych ze sobą, a z drugiej strony – jako pluralizm konkurujących ze sobą grup i społeczności, które starają się upowszechniać pewien własny system znaczeń. Oczywiście prowadzi to do chaosu, który umożliwia przyjęcie hedonistycznej wizji świata, sankcjonuje pragnienie uczynienia z dążenia do sukcesu za wszelką cenę podstawowej wartości. Jan Paweł II upatrywał w tym brak troski o ludzką godność, którego pierwszą przyczyną jest zanik świadomości Boga i kryzys sumienia współczesnego człowieka³⁹.

³⁸ Por. G. Godawa, *Przemiany w postawach religijnych rodziców uczniów przygotowujących się do pierwszej spowiedzi i Komunii Świętej*, Kraków 2008, s. 34.

³⁹ Jan Paweł II, *Przemówienie na spotkaniu z Prezydentem Republiki Federalnej Niemiec i innymi władzami. Każdy prawdziwy postęp służy*

Wiele osób wskazuje, że istotną cechą przemian i transformacji współczesnych społeczeństw, w tym również polskiego, jest utrata ważności norm i wartości moralnych, zwłaszcza tych, które w sposób naturalny są powiązane z religią. Człowiek, przejmując kontrolę nad wartościami i decydując, które z nich są bardziej właściwe dla niego, częściej kieruje się usprawiedliwianiem dokonanych wyborów niż narzuconymi mu wzorami myślenia i działania. W ten sposób szczególnie zakwestionowana zostaje integracyjna funkcja religii, w tym również ta, która jest związana z upowszechnianiem wartości, norm i wzorów działania moralnego.

Naturalnym więc sojusznikiem państwa w realizacji wskazanych wyżej negatywnych zmian powinien być Kościół. Jest to model afirmacji współistnienia państwa i Kościoła jako dwóch instytucji posiadających co prawda odmienne cele, ale których realizacja często przebiega w podobny sposób.

Rozdział Kościoła od państwa, którego domagają się niektórzy politycy i środowiska, jest szkodliwy dla dokonujących się w Polsce przemian, ponieważ w konsekwencji prowadzi do obniżenia kapitału społecznego. Od początku swojego istnienia społeczeństwo i państwo polskie były pozytywnie związane z religijnością. Problemem walki z istniejącym modelem stosunków państwa i Kościoła w Polsce jest to, że w miejsce systemu wartości opartego na nauczaniu Kościoła nie proponuje się żadnego innego pozytywnego rozwiązania.

Odwoływanie się do pewnych nurtów oraz ideologii liberalnych nie może być płaszczyzną spajającą polską wspólnotę narodową. Nie dają one bowiem jakichkolwiek szans na ukierunkowanie wysiłku społecznego na przemiany dokonujące się w państwie i życiu społecznym w Polsce.

człowiekowi, (Bonn 15.11.1980), [w:] *Dzieła wszystkie. Nauczanie papieskie Jana Pawła II*, red. E. Weron, A. Jaroch, Warszawa 1985, s. 627.

Odrzucenie odniesień do Boga i odpowiedzialności przed Nim łączy się z przyzwoleniem na zachowania niezgodne z etyką i moralnością. Papież Jan Paweł II wskazywał, że „w parze z tym idzie kryzys prawdy w stosunkach międzyludzkich, brak odpowiedzialności za słowo, czysto utilitarny stosunek do człowieka, zatracone poczucie prawdziwego dobra wspólnego i łatwość, z jaką ulega ono alienacji. Wreszcie desakralizacja, która często przeradza się w «dehumanizację». To wszystko rodzi określone skutki, ponieważ „człowiek i społeczeństwo, dla którego nic już nie jest «święte» – wbrew wszelkim pozorom – ulega moralnej dekadencji” (*Dives in misericordia*, 12).

Kiedy upada kultura duchowa społeczeństwa, zaczynają się pojawiać postawy konformistyczne, które są odległe od wewnętrznej prawdy. Społeczeństwo zaczyna przeżywać kryzys zaufania i wiarygodności do osób sprawujących władzę, a to grozi apatią społeczną obywateli, poszerza bezkarność różnych ludzi władzy jak i środowisk przestępczych. Zwiększają się pokłady lęku, rozchwiania aksjologicznego, obojętności i pasywności.

Dokonujące się w Polsce przemiany oraz ich perspektywne skutki powinny się opierać nie tyle na rozwoju ekonomicznym i materialnym państwa, ile przede wszystkim na wizji kształtowania wrażliwości moralnej, odpowiedzialności społecznej za obecne i przyszłe pokolenia, optymistycznego, twórczego i realistycznego stosunku do życia. Tylko tak człowiek będzie mógł potwierdzić swoją niepowtarzalność, ale i powinność odpowiedzialności za siebie i drugiego.

Bibliografia

- Aktywni i bierni zawodowo*, <http://rynekpracy.org/x/934435>.
 Augustyn J., *Spragnieni miłości*, Kraków 2005.
 Dudziak D., *Deprawacyjna edukacja seksualna*, http://www.jp2w.pl/pl/40014/0/Deprawacyjna_educacja_seksualna.html.

- Dyczewski L., *Kultura w całościowym planie rozwoju*, Warszawa 2011.
- Dyczewski L., *Rodzina twórcą i przekazicielem kultury*, Lublin 2003.
- Furmańczyk F., *Socjal – lek na demograficzną zapaść. Na Zachodzie rodzi się coraz więcej Polaków*, http://biznes.interia.pl/wiadomosci/news/socjal-lek-na-demograficzna-zapasc-na-zachodzie-rodzi-sie,2050889,4199#iwa_item=10&iwa_img=0&iwa_hash=19560&iwa_block=facts_news_small?utm_source=paste&utm_medium=paste&utm_campaign=firefox.
- Gałkowski J. W., *Rodzina w ujęciu Kardynała Karola Wojtyły*, [w:] *Z badań nad rodziną*, red. T. Kukołowicz, Lublin 1984, s. 17–30.
- Główny Urząd Statystyczny, *Hierarchia wartości Polaków*, opr. R. Boguszewski, Warszawa 2013.
- Główny Urząd Statystyczny, *Podstawowe informacje o rozwoju demograficznym Polski do 2013 roku. Materiał na konferencję prasową w dniu 30 stycznia 2014 r.*, opr. J. Stańczak, http://old.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/L_podst_inf_o_rozwoju_dem_pl_do_2013.pdf.
- Główny Urząd Statystyczny, *Warunki życia rodzin w Polsce*, opr. P. Łysoń, Warszawa 2014.
- Godawa G., *Przemiany w postawach religijnych rodziców uczniów przygotowujących się do pierwszej spowiedzi i Komunii Świętej*, Kraków 2008.
- Jan Paweł II, *Przemówienie na spotkaniu z Prezydentem Republiki Federalnej Niemiec i innymi władzami. Każdy prawdziwy postęp służy człowiekowi*, Bonn 15.11.1980, [w:] *Dzieła wszystkie. Nauczanie papieskie Jana Pawła II*, red. E. Weron, A. Jarocho, Warszawa 1985, s. 626–629.
- Komunikat z badań CBOS, *Co jest ważne, co można, a czego nie wolno – normy i wartości w życiu Polaków*, opr. R. Boguszewski, Warszawa 2010.
- Komunikat z badań CBOS, *Wartości i normy w życiu Polaków*, opr. R. Boguszewski, Warszawa 2005.
- Mastalski J., *Chrześcijanin wobec agresji w rodzinie*, Kraków 2006.
- Mastalski J., *Jak dobrze wychować dziecko*, Kraków 2009.
- Matejek J., Wyżga O., *Wybrane problemy patologii społecznych zagrożeniem funkcjonowania współczesnej rodziny*, [w:] *Rodzina wobec zagrożeń*, red. M. Duda, Kraków 2008, s. 107–116.

- Nowak M., *Teorie i koncepcje wychowania*, Warszawa 2008.
- Ryszka Ł., *Problem in vitro w ujęciu pedagogicznym*, [w:] *Na skrzyżowaniu dróg. Teologia moralna i pedagogika. O mediach, sztucznym zapłodnieniu in vitro i związkach nieformalnych*, red. J. Ma-stalski, B. Mielec, Kraków 2011, s. 120–144.
- Styczyńska M., *Wpływ nieobecności ojca na rozwój i zachowanie dziecka w wieku przedszkolnym*, [w:] *Rodzina wobec zagrożeń*, red. M. Duda, Kraków 2008, s. 99–106.
- Szulich-Kałuża J., *Małżeństwo i rodzina w polskiej prasie*, Lublin 2010.
- Śledzianowski J., Bębas S., *Blaski i cienie współczesnej rodziny polskiej*, Kielce 2013.
- Wiśniewski C., *Kształtowanie osobowości*, „Edukacja i Dialog” 1998 nr 3, s. 16–20.

Streszczenie

Procesu zmian, który się dokonał w Polsce w 1989 roku, z całą pewnością nie można uznać za zakończony. Gwałtowna zmiana ustrojowa oraz ideologiczna zaczęła stopniowo polaryzować społeczeństwo polskie, dotykając różnych dziedzin jego życia narodowego i społecznego. Polacy otworzyli się na społeczeństwa zachodnie tak, że przedstawiciele różnych orientacji ideologicznych, religijnych czy politycznych mogli upowszechniać wartości, normy i wzory zachowań, które wzmacniają lub osłabiają strukturę społeczeństwa, a także przyczyniać się do pogłębienia lub spłycenia więzi międzyludzkich w narodzie. Na skutek wielu zmian w strukturach państwowych oraz ustawodawstwie zaczęły dokonywać się przemiany, które w tej nowej rzeczywistości w znaczący sposób przyczyniły się do budowania nowego społeczeństwa obywatelskiego, inne z kolei je osłabiły.

Powstało wiele instytucji i organizacji politycznych, gospodarczych, społecznych i kulturalnych, które w swo-

ich działaniach coraz częściej kierują się wskaźnikami życia gospodarczego opierającymi się na zasadach wolnego rynku. Kształtuje się tzw. klasa średnia, postrzegana jako motor rozwoju społeczeństwa, ale jej rozwojowi towarzyszy zarazem powiększanie się grup marginalnych, które dla społeczeństwa stają się coraz większym obciążeniem materialnym i społecznym. Zdecydowanie wzrasta poczucie wolności oraz możliwości dokonywania wyborów. Ludzie nie tylko mają świadomość, że są wolni, lecz także doświadczają wolności, mogą ją realizować we wszystkich dziedzinach życia. Z drugiej jednak strony występuje silna tendencja do przejawiania postaw subiektywistycznych i indywidualistycznych. Subiektywizm wyraża się przede wszystkim w poglądach i normach, indywidualizm zaś w zachowaniach i działaniach.

Słowa kluczowe: rodzina, edukacja, przemiana ustrojowa, społeczeństwo polskie

Summary

The essence of system and social changes taking place in Poland. Pedagogical perspective

The term of widely understood changes which happened in Poland after 1989 was often analysed in Polish literature. Mostly in popular science journalism. Certainly though this process is not over. Sudden change of system and ideology started to gradually polarize Polish society in different aspects of national and social life.

Poles became open to the western societies which made possibilities to spread values, norms and models of behavior which strengthen or weaken social structure and also might be the reason of deepening or shallowing interpersonal relations in the nation. Because of the changes in national structure and legislation it became clear that the new

reality in some ways strenghtens new civic society and in other sense does the oposite.

Keywords: family, Church, school, nation

Łukasz Ryszka, *Istota przemian ustrojowo-społecznych dokonujących się w Polsce. Perspektywa pedagogiczna*, [w:] *Pedagogiczne konteksty społecznego wsparcia rodziny*, red. ks. Grzegorz Godawa, Kraków 2015, s. 8–39.

DOI: <http://dx.doi.org/10.15633/9788374384247.02>
